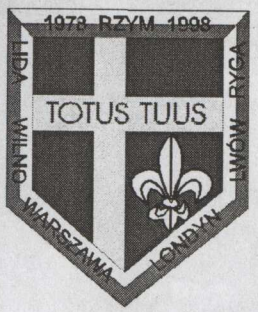

"Harcerki i Harcerze z różnych stron świata przyjechali do Rzymu, aby Ojcu Świętemu oddać cześć i podziękować za Jego trud pasterzowania Kościołowi, którego skromną cząstką przecież jesteśmy, podziękować za jasne ukazywanie Chrystusa w trudzie świetnie przygotowanych licznych pielgrzymek do najdalszych zakątków świata. ZHR ma szczególny powód do podziękowań - przecież to właśnie pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego do Polski w 1979 roku była iskrą, która spowodowała wybuch Solidarności, a w konsekwencji upadek sowietyzmu i ożywienie się ruchów odnowy harcerstwa, które aktywizowała Biała Służba w czasie drugiej i trzeciej pielgrzymki, co w końcu doprowadziło do powstania naszego Związku. Historia naszego powstania jest więc szczególnie związana z Ojcem Świętym."

Przewodniczący ZHR
hm. Feliks Borodzik

Harcerki i Harcerze ZHR u Ojca Świętego 24.IX — 3.X.1998r.

Nasz umiłowany Ojcze Święty!

W dniach 27-30 września 1998 roku delegacje Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Federacji Skautingu Europejskiego "Zawisza", Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, Harcerstwa Polskiego na Litwie Łotwie, Ukrainie i Białorusi przybyły do Rzymu, aby pielgrzymką uczcić jubileusz Waszej Świątobliwości. Pragniemy podczas naszej pielgrzymki podarować Waszej Świątobliwości harcerski dar - rzeźbioną kapliczkę - przedstawiającą wizerunki Matki Bożej z Częstochowy, Wilna, j Lwowa i Kozielska.

Pozłacane i srebrzone wizerunki polskiej Madonny wraz z symbolami Harcerstwa Polskiego na Wschodzie, Zachodzie i w Kraju będą dla nas wyrazem jedności Harcerstwa Polskiego w służbie Bogu, Polsce i bliźnim, więc szczególnie związane z Ojcem Świętym.

Harcerki i harcerze

KRONIKA PIELGRZYMKI

Nasze pielgrzymowanie rozpoczęło się w czwartek 24 września 1998r. około godz. 16^{00}. Wyruszyło 47 osób - 13 osób z Tych, Olek z Częstochowy i reszta z Kluczborka.

PIĄTEK

Czas biegł w miarę szybko, nawet nie spostrzegliśmy się, gdy dojechaliśmy na pole namiotowe w Asyżu. Nakarmiliśmy swoje głodne żołądki i wyruszyliśmy na podbój "franciszkowego miasta". Jego urok, przeszedł nasze wszelkie wyobrażenia. Niepowtarzalna atmosfera, którą stwarzały prześliczne, wąskie kamieniczki wypełnione zielenią, wywarła na nas ogromne wrażenie. To co czuliśmy, ten zachwyt, zauroczenie oraz to, co widzieliśmy, niesamowite w swym swoistym uroku miasteczko jest wprost niemożliwe do opisania. Ogromne zmęczenie po całym dniu było niczym, w porównaniu z tym, co zobaczyliśmy. Mimo to, z największą przyjemnością wślizgnęliśmy się do naszych śpiworków.

Monte Cassino

SOBOTA

Rano czuliśmy się jak "nowo narodzeni". Po śniadaniu pełni energii, z entuzjazmem udaliśmy się, aby kontynuować naszą przygodę. Tym razem Asyż widzieliśmy w blasku słońca, jednak "czar nie prysł". W tym miejscu chciałabym przytoczyć dłuższą wypowiedź dh. Katarzyny Sypko:

To wszystko razem jest takie piękne, harmonijne i tworzy niepowtarzalny klimat: Bazylika św. Klary, i Piazza del Comune - stare rzymskie forum z autentycznymi kolumnami ze świątyni Minerwy (I w.p.n.e), i wąskie uliczki, i specyfika budynków. I jakby nad tym wszystkim zawisł jeszcze dobrotliwy uśmiech i błogosławieństwo Bożego Biedaczyny.

W godzinach popołudniowych udaliśmy się do Rzymu, który był celem naszej wędrówki.

archiwum harcerskie.pl

NIEDZIELA

Bardzo, bardzo wczesnym rankiem, bo o godzinie 5^{30} była pobudka. Jak na harcerki i harcerzy przystało, szybko i zwinnie uporaliśmy się z śniadaniem i poranną toaletą. Właśnie dziś po raz pierwszy mieliśmy się spotkać z tą niesamowitą Osobą, jaką jest Ojciec Święty. Przybyliśmy do Castel Gandolfo, gdzie co tydzień, równo w samo południe, ludzie spotykają się z Janem Pawłem II na modlitwie Anioł Pański. Było to nadzwyczajne przeżycie. Prawie wszyscy widzieliśmy Papieża po raz pierwszy na żywo. Powitaliśmy Go gorącymi okrzykami oraz Modlitwą Harcerską.

Costel Candolfo.

Następnym punktem naszego planu była msza św. w Kościele Świętego Ducha obok Watykanu. Wieczorem skierowaliśmy się w stronę Domu Polskiego na Via Casia, gdzie odbył się kominek na który przybyli harcerki i harcerze z Wielkiej Brytanii, USA, Litwy, Łotwy, Ukrainy, Francji, Australii oraz wielu regionów Polski, połączyła nas ta sama idea, jeden cel. Wspólny śpiew i modlitwa sprawiły, że poczuliśmy się jak jedna duża rodzina. Wspólnie bawiliśmy się, śpiewaliśmy i śmialiśmy się z zabawnych opowiadań starszych harcerzy.

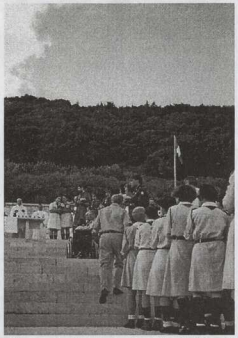

Harcerska Msza św. na Monte Cassino

PONIEDZIAŁEK

Kolejny dzień rozpoczął się tak jak poprzednie - modlitwa, toaleta, śniadanie i wyjazd "na podbój rzymskiego imperium". Pojechaliśmy na wzgórze Monte Cassino. Myśl o tym, że zaraz będziemy kroczyć po ziemi, o którą walczyli nasi rodacy wzbudza w nas nie lada wrażenia. Gdy przyjechaliśmy na miejsce, ujrzeliśmy przepiękną wzniosłą budowlę, która widniała na szczycie. Po dokładnym obejrzeniu klasztoru, u jego stóp miał miejsce apel ku czci poległych, na który przybyli wszyscy pielgrzymujący druhowie i druhny. Następnie podzieliliśmy się na 8 grup, które udały się na to historyczne miejsce, jakim jest cmentarz Monte Cassino. Z recenzji harcerzy - seniorów dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy dotyczących historycznego przełamania niemieckiej linii obrony przez oddziały II Korpusu Wojska Polskiego dowodzonego przez gen. Andersa. Mieliśmy wrażenie, jakbyśmy stali na polu bitwy, a dookoła pełno rannych. Doprawdy poruszyły nas te opowieści. Aktem czci dla rodaków poległych była warta przy grobach oświetlonych przez znicze. Później w tym samym miejscu uczestniczyliśmy we Mszy Świętej poświęconej żołnierzom. To było niewiarygodne stać w miejscu, gdzie przed laty Polak ginął na włoskiej ziemi w imię Ojczyzny.

WTOREK

Czwartego dnia, po Mszy Św. w kościele św. Stanisława zwiedzaliśmy Rzym: Palazo Venezio - Forum Augusta, Wespazjana i Trojana - Koloseum - Bazylikę San Giovanni in Laterano - Scala Santa (Święte Schody) - Bazylikę Santa Maria Maggiore - Fontannę di Trevi - Panteon - Zamek Anioła. Po powrocie na pole namiotowe zjedliśmy kolację, resztkami sił umyliśmy się (albo też nie) i z największą przyjemnością udaliśmy się na spoczynek.

ŚRODA

Dziś wstaliśmy bardzo wcześnie, powód pobudki był wielki, godny poświęcenia. Bowiem dzisiejszego dnia odbyła się tak wyczekiwana audiencja u Ojca Świętego. Audiencja generalna odbyła się na Placu Św. Piotra, zajęliśmy odpowiednio wcześnie przednie miejsca. Gdy Papież wjeżdżał na plac, wszyscy czuliśmy podniosłość tak ważnej chwili, gdy nasz Rodak był tak blisko nas. Ojczyźniane słowa Ojciec Święty skierował głównie do nas - braci harcerskiej, co sprawiło, że czuliśmy się wyróżnieni.

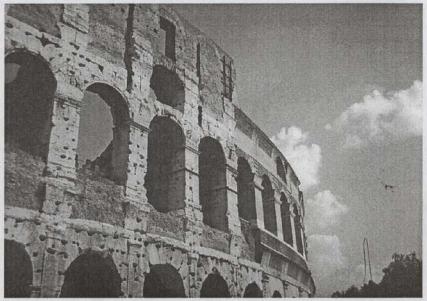

Słowa serdecznego powitania kieruję do harcerzy obecnych na dzisiejszej audiencji. Pozdrawiam delegacje władz Związku Harcerstwa Rzeczpospolitej, Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego "Zawisza", Związku Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju - na Litwie, Łotwie, Ukrainie i Białorusi.

Dziękuję za życzenia z okazji 20-lecia pontyfikatu i za dar, który przynieśliście z sobą - rzeźbioną kapliczkę przedstawiającą wizerunek Matki Bożej z Częstochowy, Wilna, Lwowa i Kozielska. Za waszym pośrednictwem przekazuję życzenia wszystkim harcerzom, aby w swoim życiu zawsze byli wierni przyrzeczeniom harcerskim i zasadom określonym w prawie harcerskim. Czuwajcie i miejcie oczy szeroko otwarte na otaczający świat i drugiego człowieka. Nie dajcie się porwać złudnym hasłom, ale dążcie wytrwale za Chrystusem złączeni z nim w modlitwie. Bądźcie czujni i ostrożni, zawsze gotowi służyć tylko jemu i bronić tych wartości, które nadają sens ludzkiemu życiu. W modlitwie i przyjaźni z bogiem szukajcie natchnienia i motywacji postępowania godnego harcerza. Liczy na was ojczyzna i kościół, zwłaszcza teraz, w czasie przygotowania do wielkiego jubileuszu roku 2000.

Wszystkim wam tu obecnym, także waszym koleżankom i kolegom, druhnom i druhom, z serca błogosławię. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gdy zajechaliśmy do Bolonii poszliśmy na Cmentarz II Korpusu Wojska Polskiego. Odbył się tam apel, w czasie którego dh. Julian Toporowski opowiedział gawędę. Oto jej treść:

Druhny i druhowie!

I znów stoimy na ziemi włoskiej, która do Polski należy. Do Polski dlatego, bo spoczywają na niej żołnierze Wojska Polskiego, którzy padli, walcząc o Jej niepodległość.

Druhny i druhowie!

Gdy dogłębnie się wyciszymy i wsłuchamy się w siebie oraz w otoczenie, to usłyszymy wołania tych, co tu spoczywają. Wołają oni, Panie - spraw by ofiara naszego życia nie była daremna, by z Jej ofiary powstała prawdziwie wolna i niepodległa Polska i trwała po wsze czasy. By zapanowało w Niej prawo, ład i sprawiedliwość. By naród polski się zjednoczył, wyzbył wad i nałogów, a Polak Polakowi stał się bratem. By w rodzinach polskich przestrzegano obyczaju i zwyczaju przodków, by dochowano wiary praojców naszych, wiary w:

Boga Wszechmogącego,
Boga Piastów,
Boga Jagiellonów,

Po południu pojechaliśmy nad Morze Tyreńskie. Nie była to rozkwitająca pora dnia, więc słońce już nie grzało, ale jak na godzinę 18^{00} było bardzo dobrze. Niektórzy z nas zasmakowali morskiej soli i stoczyli prawdziwą walkę z niespodziewanie atakującymi falami.

CZWARTEK

Spakowaliśmy się kolejny raz, rozstaliśmy się z naszym polem namiotowym, pełnym natrętnych kotów i wyruszyliśmy na spotkanie innych wspaniałych miejsc.

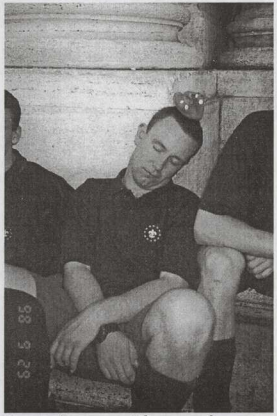

Zmorzony pielgrzym pod Bazyliką Santa Maria Maggiore.

archiwum harcerskie.pl

Z prałatem Z. Peszkowskim.

Boga Sobieskich,
Boga Kościuszków,
Boga Jana Pawła II.
Módlmy się zatem o spokój ich dusz i o spełnienie ich wołania.

Po tej dającej do myślenia gawędzie każdy z nas wziął zapalony znicz i postawił go na dowolnym grobie. Nastała cisza, znów pełniliśmy wartę przy grobach poległych za naszą wolność. Sygnał trąbki przywołał nas do opuszczenia służby.

PIĄTEK

Po raz ostatni składaliśmy namioty i po raz ostatni mogliśmy się umyć w cywilizowanej łazience. Żal nas ściskał za serce, kiedy z każdym kilometrem byliśmy bliżej granicy, mimo to nie przestawaliśmy zwiedzać. Zaplanowana była na dziś Padwa, do której dotarliśmy po południu. Bazylika św. Antoniego, patrona rzeczy zagubionych była wspaniała. Miasto również było ciekawe, mieliśmy okazję choć w małej części je poznać. Z Padwy do Wenecji było bardzo blisko. Zatrzymaliśmy się na parkingu, gdzie zjedliśmy w miarę ciepły posiłek. Następnie statkiem wynajętym specjalnie dla nas dopłynęliśmy do placu św. Marka. Chodziliśmy wąskimi, oświetlonymi i romantycznymi uliczkami, których była niezliczona ilość. Podziwialiśmy urok tego przepięknego miasta wieczorem. Wystawy sklepowe przepełnione były różnorodnymi wyrobami ze szkła. Godne uwagi były orkiestry, które posiadała każda restauracja, grały one wprawiające w nastrój "kawałki". Można było sobie spokojnie usiąść i wsłuchać się w melodię. Znajdowały się tam palety zwane przez wenecjan chodnikiem, gdyż kiedy następował przypływ służyły one jako odłoże do chodzenia. My też zaobserwowaliśmy podniesienie poziomu wody. Na miły koniec spacerów po "mieście na wyspie" harcerze z Tychów podarowali każdej harcerce piękną czerwoną różę. Byłyśmy zachwycone, romantyczny nastrój stał się jeszcze bardziej podniosły - dziękujemy!

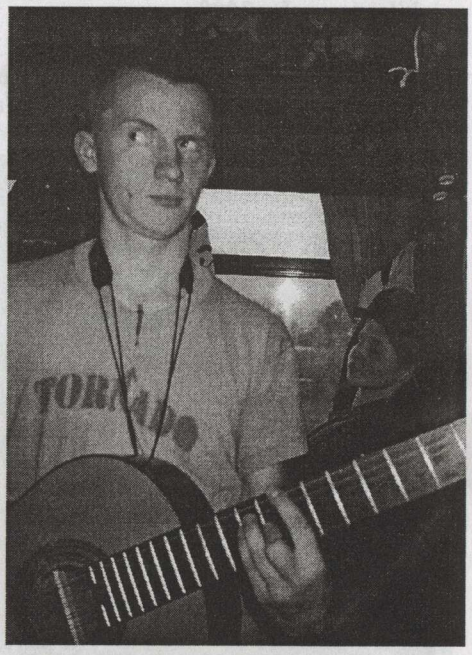

E.T. (wszystko jasne ...).

SOBOTA

O godzinie 1^{00} w nocy wyjechaliśmy z miasta, którego nigdy nie zapomnę. Noc spędziliśmy w autobusie. Rano byliśmy w Austrii. Ksiądz Krzysztof odprawił mszę św. w kościele na Kalenbergu. Ostatnim z wielkich miejsc był Wiedeń.
Atmosfera podczas całej pielgrzymki była wspaniała. Mimo różnic wieku i tego, że pochodziliśmy z innych środowisk, nie było żadnych sprzeczek. Wręcz przeciwnie, Kluczbork i Tychy nawiązały nowe znajomości.

NIEDZIELA

Gdy zajechaliśmy pod Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa po północy, jeszcze nie wierzyłam, że to już koniec tej cudownej przygody. Pożegnaliśmy się w kręgu, ksiądz Krzysztof dostał od nas dzwonek w podzięce za zorganizowanie każdego kroku pielgrzymki.

Magda Sypko i Ania Wąsik.

archiwum harcerskie.pl